Bezpłatny dodatek do „Głosu Pomorskiego"

Światek Młodzieży

Tygodnik dla młodzieży Pomorskiej.

Wychodzi co niedziele

Nr. 47. Grudziądz. 22 grudnia 1923. Rok 2.



Choinka

Mamo choinkę mi kup, — choć już nie jestem mała,
Ach mamo! mamo droga, choinkę bym mieć chciała —
Kup mamo póki czas!
Choć jestem już dorosła — niech śnię, że jestem małą;
Niech ujrzę w świeczki, cacka, choinkę stroją całą —
Choć jeszcze jeden raz!

I tobie się przypomni — o tej dziewczynce,
Co z buzią w pół otwartą, stanęła przy choince — —
Patrzyła jak na cud...
Na całe życie długie — w pamięci się zostanie
Choinka z lat dziecinnych — jak letnich dni świtanie —
Pełne barw, pełne złud.

Pozostawię tę choinkę — tam, gdzie i dawniej stała —
I będzie w srebrnych niciach i świeczkach tonąć cała...
Ach już to dla mnie zrób!
Zrób dla mnie mamo droga — tak proszę cię mateńko,
Raz jeszcze w życiu jeden — niedużą, choć maleńką,
Choinkę mamo kup!

Ada.

Przed Wigilją.

W oddali od gwaru miasta, niedaleko od cichej wsi — stał dumnie las, okryty ciemną szatą, ziekka puchem śnieżnym przysypaną. Rosły w nim poważne, stare sosny, i jodły, a u stóp ich — młode śliczne świerki i małe choinki. Opiekowały się nimi te wielkie drzewa, okrywały od wichrów i burz, osłaniając szerokiemi, jak skrzydła, gałęźmi. Przyszła ponura zima, przed którą wielu pochowało się lubpouciekało...

I ptaki różno-pióre, i owady, robaczki, a zwłaszcza kwiaty i jagody głęboko swe korzonki powtykały w ziemię, gdzie sobie w cieple spokojnie spały.

Niekiedy tylko zakłóciła ciszę leśną smukła, prześliczna sarenka, przebiegając kręte ścieżki, albo ruda, zwinna wiewiórka, co z dziupli wysunęła się i skakała z gałęzi na gałąź, lub pod drzewami szyszek pod mchem szukała.

Gdy nadchodziła szara godzina w lesie, zwierzęta udawały się na spoczynek i nic już nie przerywało ciszy leśnej, często wtedy przelatywał tutaj wiatr, kręcił się posuwiście między gałęźmi, muskał wierzchołki drzew i w swym szumie, przeróżne niósł im wieści i opowiadał nowiny ze świata.

A las słuchał, wsłuchiwał się, chwytał z ciekawością melodyjne opowieści wiatru i około północy dopiero zasypiał niekiedy, ukołysany mile...

I dzisiaj też, gdy gwiazdeczki pojawiły się o mroźnym zmroku i rozjaśniały smutny, czarny firmament nad lasem — szeptał wietrzyk, prześlizgując się po ostrych igłach jodeł i sosen:

— „Jadą, jadą — po wasze życie, po życie waszych dzieci, jadą — jadą — — O świcie przybędą, zabiorą — dla krótkiej chwili radości, dla igraszki...

Najprzód odbiorą życie, a potem porozwożą po domkach i pałacach, gdzie znowu świecidłami was obwieszą, stubarwnemi światełkami ukraszą i wszyscy, patrząc — cieszyć się, śmiać się będą...

Już jakbym słyszał dziecięcej gwar rozmowy, już jakbym widział rozpromienione ich lica, każde się śmieje, każde się wpatruje, żadnego dziś bólu, żadnego smutku dziś nikt nie pamięta... Jadą — jadą, o świcie przybędą, ostrą stalą uderzą...

Padną większe i mniejsze c h o i n k i, córy wasze, głuchy trzask ich walących się was obudzi, szum i łomot ich ramion zatrwoży, i pozostaną wam tylko ich pnie zranione, ślady ich łez żywicznych... Pojadą w świat choinki, ujdą z pod opieki waszej, oderwane od ziemi drogiej — — od waszych opiekuńczych skrzydeł, nie ujrzą przyszłej wiosny już...

— — — — — — — — — — — — — — — —

Tak wicher biadał, sosnom i jodłom zawodził i opowiadał, a las słuchał ponuro, kurcząc się z bólu... Lecz — gdy świt zawitał, by cieszyć dobre dzieci — najpiękniejsze oddawał choinki jedną za drugą...

Isk.

Różne zwyczaje wigilijne

w Ameryce, Anglji, Norwegji, Grecji, we Włoszech i Hiszpanji

Boże Narodzenie, to święto najuroczyściej, a zarazem najrozmaiciej obchodzone w całym świecie chrześcijańskim. — Drzewka, zwyczaj niemiecki, przeszedł do krajów słowiańskich a nawet do Ameryki Północnej. Znaną jest tam legenda, że św. Mikołaj, patron grzecznych dzieci, pod postacią karzełka, okrytego futrami, wchodzi w noc wigilijną przez komin do mieszkań i w pończoszki, położone naumyślnie w tym celu przy kominku lub łóżeczkach, wkłada tam rozmaite zabawki.

Wieczór wigilijny uświęcony bywa w Ameryce innym jeszcze zwyczajem. We wszystkich prawie hotelach, restauracjach i kawiarniach rozdawany jest w tym dniu darmo napój jajeczny (egg nogg). Na tydzień przedtem wywieszone są w tych lokalach zaproszenia, z których korzysta mnóstwo osób a gospodarze prześcigają się w częstowaniu swych gości przysmakami. Pod koniec śniadania podają poncz (punch), przyrządzony z mleka, jaj, wódki i korzeni.

Dzień wigilijny uważają w Ameryce Północnej za bardzo szczęśliwy dla zawierających małżeństwa. Nigdy też nie odbywa się tyle ślubów, co w tym dniu. — W niektórych powiatach w Anglji przechował się zwyczaj obchodzenia wigilji tańcami ulicznymi, oraz igrzyskami na świeżem powietrzu, w których św. Jerzy odgrywa główną rolę. Na wyspach Szetlandzkich młodzi chłopcy przebierają się w fantastyczne stroje i przebiegają ulice, grając na skrzypcach. Gdzie tylko drzwi są otwarte, tam przyjmują ich tak chętnie — jak naszego konika zwierzynieckiego w Krakowie — i częstują, obficie ugaszczają. Mnóstwo łodzi wypływa w wieczór wigilijny na morze, wiożąc rybakom biblje, książki świeckie, lekarstwa, tytoń i ciepłą odzież.

Piękny zwyczaj panuje też w Norwegji. Tam ptaki bywają „zapraszane do stołu“. Przed domami stawiają na słupach deseczki, posypane obficie ziarnem, aby i te powietrzne śpiewaki mogły brać udział w radości z powodu Narodzin Dzieciątka Jezus.

Pewien Anglik, który spędził wigilję na wyspie Chios, która jest położona na morzu Egejskim, opowiada, że w dniu wigilijnym biegają dzieci z piosnkami od domu do domu i otrzymują orzechy, figi, rodzynki i podobne łakocie. Choinka jest mieszkańcom tej wyspy również znaną; przystrajają ją nie rodzice dla dzieci, lecz

dzierżawcy i czynszownicy dla właścicieli ziemskich. Na dużym pręcie przywiązują oni gałązki drzewa oliwnego, mirtu i pomarańczy, wtykają w nie geranje oraz inne kwiaty i tę „południową choinkę" obwieszają różnymi owocami. W pierwszy dzień świąt ze trzystu czynszowników zjeżdża z okolicznych wiosek z takiemi gałęźmi w ręce; do siodeł mają oni przymocowane po parę sztuk drobiu. Przed domem właściciela zatykają gałęzie, a następnie czerpią dla niego ze studni tyle wody, ile potrzeba mu na święta. Za ten podarek i za tę przysługę otrzymują czynszownicy suty obiad i „gościńce".

Nigdzie na świecie wigilijny wieczór nie jest obchodzony tak hałaśliwie i wesoło, jak w Neapolu. Sztuczne ognie, pochody z palącem łuczywem, rzęsiste oświetlenia domów i gmachów, ruch, gwar, śmiechy, przerywane są głosem dzwonów, wzywających na pasterkę.

W Hiszpanji zaś panuje zwyczaj niepraktykowany w żadnym innym kraju. Oto w noc wigilijną gubernatorzy wojskowi Madrytu, oraz innych większych miast, odwiedzają więzienia i obdarzają wolnością najmniej winnych przestępców. Z pojawieniem się zmroku, przed obrazami Matki Boskiej zapalane bywają świeczki i wszyscy czuwają, aby o świcie udać się na „Misa del Gallo" (msza pierwszych kurów) jak zowią w Hiszpanji Pasterkę.

W Anglji nad drzwiami zawieszają gałęzie jemioły, pod którą wolno narzeczonemu pocałować swoją przyszłą żonę. W pierwszy dzień świąt bywa obiad w kółku rodzinnem z indykiem, faszerowanymi kasztanami i słynnym „plum puddingiem" (rodzaj leguminy).

Francja przyswoiła sobie gwiazdkowe zwyczaje angielskie i niemieckie, a więc Pudding, gałęzie jemioły i choinkę. W południowych jej prowincjach głowa rodziny zapala wigilijną kłodę w kominie, która ma jakby płonąć — do wiosny.

Najszczytniejszym jednak obyczajem, wspólnym wszystkim krajom cywilizowanym, jest obdarzanie w tym dniu ubogich dzieci. Doroczna „Gwiazdka" rozprasza chociaż na chwil kilka smutne zresztą życie tych istotek. Nie zapominajmy i my w tym roku o nich. Niechaj dziatki polskie a mianowicie sierotki z Bolszewji, spędzą też Gwiazdkę z choinką, szopką, siankiem pod obrusem, opłatkiem i bakaljami, a na Pasterce pomodlą się one napewno o pomyślność swych opiekunów i opiekunek.

List do Jezuska.

Zamieszczamy poniżej autentyczny list „gwiazdkowy" 6-letniej Zosi pisany w czasie wojny z bolszewikami w dosłownem brzmieniu z poprawkami tylko ortograficznemi.

Mój kochany Jezusku!

Mamusia mówi, że dzisiaj nocy Ty mały Jezusku schodzisz na ziemię i zabierasz wszystkie listy, które grzeczne dzieci wkładają za okno i Cię w nich proszą o różne podarki. A ja też

byłam grzeczna i się na mnie mamusia od miesiąca ani razu nie gniewała, to także mogę pisać do Ciebie Jezusku.

W zeszłym roku to ja jeszcze nie znałam liter, tylko mamusi powiedziałam, że takbym chciała dostać na drzewko dużą lalkę krakowiankę i taką katarynkę, co to gra piosenki naszych żołnierzy, i Mamusia za mnie list do Bozinki napisała i mi się wszystko spełniło.

Ale teraz to ja Ci Jezusku drogi dziękuję za wszystkie podarunki; ja nie chcę na tę gwiazdkę żadnych zabawek, ani nawet drzewka, a tę książeczkę, co tak bardzo mieć chciałam, tę o karzełkach, wiesz Jezusku, to i za nią już dziękuję, bo mogę ją sobie pożyczyć od Wandzi. A to wszystko co ja dostać miałam proszę Cię, Jezusku kochany zanieś w tę noc memu biednemu Tatusiowi, co tam gdzieś walczy daleko i bije naszych wrogów. Jemu tam zimno pewnie, bo on nigdy prawie nie jest w pokoju, tylko ciągle na polu, a mamusia mówi, że tam jeszcze większy śnieg niż u nas To Ty mu dobry Jezusku zanieś tam ciepłe pończoszki i kamasze i taką czapkę, żeby sobie Tatuś uszu nie odmroził i dużo dobrych pierników i jabłuszek i wszystko, czego mu potrzeba. Tatusiek to pewno tam wilji mieć nie będzie, ale i tak daj mu biały opłatek, Jezusku, żeby się z nami choć tam daleko bardzo przełamał i powiedz Boziunko memu Tatusiowi, że ja się za niego codzień rano i wieczór modlę, żeby nam już powrócił i że jestem grzeczna, a choć nam bez niego okropnie smutno i źle, to i tak nie płaczemy, bo mamusia mówi, że to wielkie szczęście, że nasz Tatuś się bije za naszą Polskę.

I proszę Cię Jezusku dobry, że jakby Ci było za ciężko dźwigać Boże drzewko tam na na front do Tatuśka, to mu choć zanieś takiego srebrnego aniołka co to zawsze wisi na szczycie choinki. A jak przy wilji popłaczę troszkę za moim Tatuśkiem, to chociaż on się za Polskę bije, Ty się na mnie dobry Jezusku nie gniewaj.

Twoje nóżki na sianku złożone całuję mały Jezusku.

Zosia.

RZECZY CIEKAWE.

Nowe źródło energji i oszczędności pracy przez wynalazki.

Nasi pradziadowie nie spodziewaliby się nigdy, że umysł ludzki zaprzęgnie z czasem do swego użytku parę i gazy ziejące z czeluści matki ziemi. Słowianie na wszelkie niewytłumaczone przejawy natury patrzyli jako na tajemniczą siłę — bóstwo, któremu składali ofiary, często nawet krwawe.

Dziś jest zupełnie inaczej. Umysł człowieka z naszych czasów już nie widzi w objawach tych nic tajemniczego, widzi w nich przejaw zupełnie naturalny, bada takowy, starając się wykorzystać dla dobra ludzkości.

W ziemi mieszczą się nieprzebrane siły energji, które gdyby raz udało się okiełzać, a okiełzane zaprządz do usług człowieka, ustałyby poszukiwania za tanią energją.

Już w roku 1908 we Włoszech w okolicach Volterra (w prowincji Toscania) zauważyli inżynierowie wydobywającą się z ziemi parę. Wbili tam rury, które objęły wydobywającą się z ziemi parę i skierowały w jedno miejsce, otrzymując w ten sposób prąd bardzo gorący, sięgający 302 Fahrenheita t. j. 90 stopni ponad punkt gotowania się wody.

Para ta wychodząc z ziemi, zmieszana jest z gazami i używano jej do ogrzewania mieszkań, a oprócz tego otrzymywano kwas borowy.

Siłą tą zdołano pędzić motor o sile 30 koni lecz musiano tego zaniechać, albowiem kwas borowy osiadał na aparacie dusząc motor. Inżynierowie badali dalej i przekonali się, iż para ta nadaje się doskonale do gotowania wody; wybudowano więc motor turbinowy o sile 300 koni, który pędzony jest siłą wydobywającą się z ziemi.

Gdy wybuchła wojna wszechświatowa a z nią nastał ogólny brak węgla, zbudowano w tych okolicach zakład oświetlenia elektrycznego, pędzony również parą z ziemi, a światło elektryczne kablami przesyłane jest do Florencji i dalszych miast.

Porównajmy teraz pierwotnego człowieka, który z wielkiem przerażeniem patrzał na syczące strumienie pary, wydobywające się z ziemi i człowieka nowoczesnego, który tę samą siłę zaprzągł do swego użytku, a ujrzymy jak wielki postęp zrobiła ludzkość od tego czasu. Ale od celu ostatecznego jesteśmy jeszcze bardzo oddaleni.

Dzisiaj jeszcze patrzymy z bojaźnią, tak jak ongi praojcowie nasi, na wiele rzeczy dla umysłu naszego niezrozumiałych, podziwiamy niejedno, lub w zadziwienie niejednym nowym pomysłem jesteśmy wprowadzeni, lecz przyjdzie czas, kiedy potomkowie nasi będą na te obecne nasze praktyki i cuda, patrzeć z takim samym pobłażliwym uśmiechem, jak my dziś patrzymy na trwogę i podziw przodków naszych, stojących bezradnie wobec kotłujących się kłębów pary.

Dok. nast.

Rozwiązanie logogryfu „Larga".

1. Paweł. 2. Urbin. 3. Sardes. 4. Zofja. 5. Cap. 6 Zima. 7. Ateny. 8. Tatry. 9. Urugwaj. 10. Cyrus. 11. Huragan. 12. Osieł. 13. Lesbos. 14. Sparta. 15. Kreta. 16. Adam. — Puszcza tucholska.

Logogryf ul. „Largo“ dla Ojczulka na Gwiazdkę.

1. Inaczej: lasy szpilkowe. 2. Wsławiony lasek. 3. Okrzyk. 4. Inaczej: przełożony. 5. Inaczej: dowód. 6. Inaczej: dziura. 7. Stara kobieta. 8. Kwiat. 9. Imię męskie. 10. Imię żeńskie. 11. Nazwa gmachu. 12. Zjawisko chemiczne.

Rozkład.

a a a a a a a a a a a a a b b b c c d d e e e g g h h h i i j k k k l ł m m n n n o o o o o o o o o o ó r r r r r r r r r r s s s s s t t t u u w y y y z z.

Litery czytane z góry do dołu utworzą imię i nazwisko sławnego chemika i fizyka w Polsce.

Logogryf „Ady“.

Z następujących sylab ułożyć wyrazy, których początkowe litery, czytane z góry na dół i końcowe czytane z dołu do góry, dadzą nazwę osoby i rzeczy, ściśle związanych z naszym „Światkiem“.

a a au ee ce ci di daś dzie dy e form fer. he i iu ka ka ko kiel ło ment na na na ni o po rap ral rek rę rew spek śpiż sod sto te ty u wad.

1. grzędy ogrzewane sztucznem ciepłem.
2. drogi kruszec.
3. miasto w byłej Kongresówce.
4. rzeka w Indjach Zagangesowych.
5. miasto w Małej Azji (znane w hist. staroż.)
6. utwór muzyczny.
7. część wchodząca w skład każdej maszyny.
8. posłannik.
9. ubranie przepisane przez władze.
10. ptak śpiewający.
11. rodzaj ogłoszenia.
12. rodzaj wapna, używany przy budowie (do spajania).
13. nauka o herbach.
14. przodkowie wysokiego pochodzenia.
15. rzeka w Polsce.
16. imię męskie, zdrobniałe.

Odpowiedzi od Redakcji.

Rybce. Że chcesz abym została i Twoją przyjaciółką — ogromnie to mię cieszy i zgadzam się naturalnie, kochana Rybko. Radabym wiedzieć jak spędzisz święta i co otrzymasz na gwiazdkę?

Wodnej Róży. I Twój pierwszy liścik bardzo mnie ucieszył ale w jakiej to wodzie żyjesz i w dodatku piszesz, że masz sukienkę czerwoną? Znam lilję wodną, ale róży takie nie widziałam . .

Zorzy Północnej napewno będzie bardzo przyjemnie, gdy dowie się że tak serdecznie Ją pozdrawiasz.

Lilji wodnej. Co otworzę liścik, to sami nowi korespondenci! To zapewne na „gwiazdkę“ dla mnie takie miłe niespodzianki . . . Co do powiastek, to nie tak łatwo je pisać, trzeba wpierw dużo studiować, zapoznać się z bogatą literaturą naszą; radziłabym więc Ci jeszcze jakiś czas wstrzymać się i tylko pisać najwyżej krótkie opisy, kochany kwiateczku.

Adzie. Dziękuję za serdeczny i długi liścik i wierszyki, ale gniewam się za wyrażenie: „przepraszam, że Iskierkę nudzę tak długo . . . . Jakże zdrowie, czy przeziębienie po powrocie z Warszawy minęło? Zorza Północna jest już dorastającą panienką a nie dzieckiem. Co porabiasz kochana Ado, przebywając tak samotnie w domu do przyjścia z biura Mamy? Czy mi się zdaje, ale pisałaś mi zdaje się, że masz żywą laleczkę?

Rusałce. To, że tak lubisz czytać Świątek, dowodzi, że nie tylko interesuje Cię zabawa. Bardzo pięknie opisałaś o sobie, a szczególniej o tym, jak bawisz się na powierzchni wody z innemi Rusałkami i z rybkami, co świecą w słońcu jak złote. Za życzenia świąteczne bardzo dziękuję, kochana wodna boginko.

Pączkowi róży. Kto jest „śnieżka“ zdradzić nie mogę Ci, boby mogła rozgniewać się na mnie, i to byłoby okropne. Przyjemnie mieć taką dobrą Ciocię, u której czasem tak mile czas spędzasz i wybawisz się z ciotecznymi braćmi.

Motylkowi. Liścik Twój zdradza, że już bardzo poważnie i rozsądnie myślisz. Ocenianie zasług ludzi, którzy tyle pracują i poświęcają zdrowia i sił dla Młodzieży, jest b. chwalnem z twej strony, ale rzadko to się zdarza. Bardzo przyjemnie było mi czytać to unoszenie się nad Twymi nauczycielami, a zwłaszcza p. Dyrektorem.

Herbatce. Oj, myślałam, że już zupełnie zapomniałaś o mnie! ale podpis Twój, kochana Herbatko, „szczerze Cię kochająca“ rozbroił mnie zupełnie... Zagadka będzie w przyszłym N-rze.

Gwiazdeczce. Tyle czasu — ani słówka. Czy to godzi się Gwiazdeczko, stara ty moja znajoma! Chciałabym bardzo wiedzieć jaką dostałaś cenzurkę i jak miewa się Twój mały braciszek pieszczoszek. Zagadkę ujrzysz w przyszłym Swiatku.

Kwiatowi paproci. Liścik tak kaligraficznie napisany z przyjemnością czytałam, a także opis o sobie, gdy raz na rok o północy zakwitasz, i kto kwiat twój ujrzy — tego na całe życie uszczęśliwiasz. Czy widział go jednak ktokolwiek?...

Samociernowi. Jaka szkoda, że wcześniej nie otrzymałam od Ciebie zaproszenia i wzmianki o „Jasełkach“. Byłabym napewno poszła i ujrzała Was wszystkich. Zgadłeś, że cieszę się podobnież jak i Ty, mój kochany, z wakacji świątecznych, chociaż przez to zbyt wiele więcej czasu nie będę miała. Już to taka moja dola, że na kilkanaście godzin mojej pracy — mam kilkadziesiąt interesów do załatwienia... Czy nie powtórzycie jeszcze kiedy waszego przedstawienia?

Muchomorowi. Nie dziwię się, że każdemu z Was przyjemnie jest, gdy ujrzy w Swiatku swój utwór, to też staram się zawsze je umieszczać, o ile choć trochę nadaje się do druku. Ten, w którym dowcipnie, ale zbyt złośliwie opisujesz swoich znajomych, nie dowodzi o dobrym charakterze. Pamiętaj przysłowie: „Nosił wilk, ponieśli i wilka“, mój panie Muchomorze.

Na zakończenie zasyłam wszystkim moim korespondentom serdeczne podziękowania za rzadką pamięć i dobroć dla mie i wzajemnie i załączam życzenia świąteczne i Noworoczne.

Iskierka.

Drukarnia Pomorska T. A., Grudziądz